



Kraków - na bieżąco (2 marca 2015)

2015-03-02

Jak dotąd Kraków perfekcyjnie spełniał się w roli gospodarza wielkich i wyjątkowych wydarzeń. Jednostki i wydziały miejskie, wojsko, policja, straż pożarna, służby drogowe oraz medyczne i współpracujący z nimi wolontariat, różnego rodzaju organizacje i instytucje - wszyscy pracowali perfekcyjnie i na najwyższych obrotach. I nie ma żadnych powodów, by sądzić, że w 2016 r. podczas Światowych Dni Młodzieży będzie inaczej.

Do Światowych Dni Młodzieży w Krakowie zostało 500 dni. Niedawno Miasto Kraków i Województwo Małopolskie podpisały ze stroną kościelną list intencyjny potwierdzający naszą współpracę w organizacji tego wydarzenia. Co prawda dziennikarze narzekają, że o szczegółach organizacyjnych jeszcze głośno się nie mówi, ale trzeba pamiętać, że nawet jeżeli czegoś nie widać, to nie oznacza to automatycznie, że to coś nie istnieje.

Młodzi pielgrzymi w Krakowie Kraków ma już na tyle duże doświadczenie w organizowaniu tego typu wydarzeń, że pewne analizy i wstępne ustalenia już możemy robić. Przygotowana została np. lista szkół, w których zatrzymają się pielgrzymi. W wakacje w tych placówkach zostaną wykonane potrzebne drobne remonty, np. związane z przygotowaniem zaplecza kuchennego i pryszniców, by można było mieszkać tam przez tydzień w odpowiednich warunkach. Wspólnie z województwem i rządem będziemy się także zastanawiać nad kwestiami transportu pielgrzymów do miejsc, gdzie będą się odbywać uroczystości. Takich technicznych ustaleń przed nami jest cała masa, ale jak już wspominałem, nie mam żadnych wątpliwości, że poradzimy sobie doskonale. Nie łudźmy się jednak, że nawet przy perfekcyjnym przygotowaniu uroczystości uda się uniknąć niedogodności dla mieszkańców. Przyjazd - jak szacuję - dodatkowych 2 mln ludzi do miasta, w którym na co dzień żyje ok. miliona mieszkańców, musi mieć wpływ na jego funkcjonowanie. Krakowianie mimo rozmaitych trudności udowadniają jednak zawsze przy takich okazjach, że jesteśmy miastem otwartym i gościnnym. Wierzę, że tak będzie i w lipcu 2016 r.

W co gra PZPN?

O ile nie mam najmniejszych wątpliwości, że Światowe Dni Młodzieży są wydarzeniem, które zrobią wiele dobrego dla promocji Krakowa w świecie, o tyle mam mieszane uczucia dotyczące Młodzieżowych Mistrzostw Europy 2017 w piłce nożnej. Prezes PZPN Zbigniew Boniek, gdy okazało się, że Krakowa nie ma na liście miast gospodarzy, stwierdził publicznie, że Kraków zachowywał się biernie w tej sprawie. Osobiście uważam, że słuszne jest stanowisko UEFA, iż mistrzostwa młodzieży powinny się odbywać w mniejszych miastach, które nie mogą liczyć na najbardziej prestiżowe piłkarskie wydarzenia, a dzięki obecności drużyn młodzieżowych mogą także na swoim terenie promować tę dyscyplinę sportu. Nie mogę się jednak zgodzić na publiczne oskarżenia o bierność kierowane pod adresem Krakowa. Nigdy PZPN nie ogłosił w sposób transparentny zasad ubiegania się o rolę Miasta-Gospodarza Mistrzostw Europy U-21 w 2017 r. Kraków pozyskuje wielkie imprezy sportowe, ale jednak przyjętą praktyką jest, że to właśnie przedstawiciele związków sportowych zwracają się do miasta, określając warunki współpracy - tak było w wypadku siatkówki, piłki ręcznej czy hokeja na lodzie, czyli dyscyplin, które Kraków gościł i będzie gościł. Uważam, że prywatne animozje nie powinny zakłócać współpracy pomiędzy Krakowem a PZPN. Wierzę, że stać nas na to, żeby ustalenia dotyczące wspólnych przedsięwzięć zapadały na linii PZPN - Małopolski Związek Piłki Nożnej. Nie ma bowiem sensu prowadzić jałowych sporów za pośrednictwem mediów.



O rynku Krowoderskim

Gdy już o mediach mowa. Ostatnie dni pełne były artykułów dotyczących planów stworzenia rynku Krowoderskiego przy ul. Królewskiej. Zdominowała je informacja, że miasto oddało sprawę do sądu i będzie się starało o odzyskanie terenu obecnego parkingu, by zagospodarować go zgodnie z wolą mieszkańców, a nie spółdzielni, które widzi w tym miejscu pawilon handlowy. Umowa użytkowania wieczystego zawarta ze spółdzielnią mieszkaniową w latach 60. przewidywała, że spółdzielnia na przekazanym jej terenie wybuduje trzy budynki i ten cel został zrealizowany. Umowa nie przewidywała za to możliwości zabudowania terenu dzisiejszego parkingu. Dlatego uważamy, że plany inwestycyjne spółdzielni są niezgodne z zawartą umową i daje to podstawę do jej rozwiązania, stąd decyzja o skierowaniu sprawy do sądu. Wiele osób jednak zastanawia się, czy nie prostszym sposobem byłoby wymienienie się ze spółdzielnią terenami i wcześniejsze wybudowanie rynku Krowoderskiego. Być może prostszym, ale niemającym wiele wspólnego z interesem miasta i przepisami prawa. Przede wszystkim uważamy, że mamy podstawę do rozwiązania umowy użytkowania wieczystego ze spółdzielnią i w pierwszej kolejności należy sprawdzić tę możliwość, zamiast płacić za swoją własność. Tym bardziej że Kraków nie posiada zbyt wielu działek, które może zaproponować na zamianę, a te, które mamy, są nam potrzebne, by móc wymieniać się z właścicielami terenów, gdzie mają powstać parki, m.in. z właścicielami rejonu Zakrzówka. Dlatego z wymian musimy korzystać bardzo oszczędnie i z rozwagą. Nie warto tracić działek, jeżeli możemy teren odzyskać w inny sposób – w tym wypadku sądownie. Wierzę, że rozstrzygnięcie będzie korzystne dla miasta. Nawet jeżeli stanie się inaczej, nie wyklucza to przecież w niedalekiej przyszłości podjęcia rozmów o zamianie tego terenu. Równolegle przygotowujemy plan zagospodarowania przestrzennego, w którym zostanie zapisane przeznaczenie tej działki pod rynek Krowoderski, co uniemożliwi zabudowanie tego terenu w przyszłości.